Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 7. Kraków-Lwów, dnia 12 lutego 1933 r. Rok XXI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

[redacted]

W dniu 8-go lutego rozpoczyna się w Warszawie przed sądem apelacyjnym proces **10 byłych więźniów brzeskich.** Nazwiska byłych więźniów są znane nietylko wszystkim w Polsce, ale nazwiska te znane są i w innych krajach. Na ławie oskarżonych zasiędą ponownie b. premjer **Rządu Obrony Narodowej Wincenty Witos,** którego oświadczenie w sprawie rewizji granic rozniosła ostatnio szeroko po świecie Agencja Havasa, zasiędzie b. minister **Dr. Władysław Kiernik,** były poseł **Dr. Józef Putek,** były poseł, obecnie naczelny sekretarz Stronnictwa Ludowego **p. Bagiński,** zasiędą wybitni przywódcy i działacze robotniczy, jak **Dr. Lieberman, Norbert Barlicki, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Mieczysław Mastek, Stanisław Dubois**

„Dżentelmeni — szmaty“.

Kampanja „Piasta“ przeciwko kartelom. — Za kulisami jednej konferencji kartelowców. — Pomyłka rządu. — „Szmaty“. — Słuszne stanowisko S. L. —

Na kryzys gospodarczy w Polsce, wskutek kampanji prasy ludowej a w pierwszym rzędzie „Piasta“, obecnie już prawie wszyscy widzą lekarstwo w zrównaniu cen artykułów przemysłowych z cenami płodów rolniczych. Pogląd ten znalazł szerokie zrozumienie w całym kraju wśród miljonów konsumentów, a ostatnio dotarł nawet do sfer przemysłowych.

I tu wśród grona „generałów“ przemysłu znalazła się jednostka, która otwarcie wypowiedziała, że ciężki przemysł może tylko drogą znacznego obniżenia cen zwiększyć swą produkcję. Jest to pogląd bezwzględnie słuszny i jedyny w obecnej sytuacji. Zasługuje zaś na publiczne obwieszczenie ze względu na to, że jest to pogląd po raz pierwszy wypowiedziany przez przedstawiciela silnej grupy przemysłowej, a przedewszystkiem i dlatego, że tym odważnym człowiekiem jest obcokrajowiec. Jest to Francuz, dyrektor Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Hut.

Na jednym z zebrań Konwencji węglowej pod koniec ubiegłego roku pan ten w imieniu reprezentowanego towarzystwa zabrał głos i otwarcie domagał się obniżenia cen węgla o 40 procent, uzasadniając to żądanie koniecznością dostosowania cen tego podstawowego surowca do zdolności płatniczych społeczeństwa. Zdaniem jego tylko obniżenie cen węgla do 25 zł. za tonnę może zwiększyć zbyt, zwiększyć wydobycie, a przez to zmniejszyć bezrobocie i ruszyć z miejsca zahamowany kryzysem bieg życia w Polsce.

Delegaci wszystkich innych koncernów i kopalń mową tą byli ogromnie i niemile zaskoczeni. Zaskoczenie to przemieniło się w oburzenie, które ogarnęło wszystkich i spowodowało jednogłośne odrzucenie wniosku.

Tymczasem wobec coraz cięższej sytuacji na rynku, Sosnowieckie Towarzystwo nie mogło sprzedać swego kontyngentu węgla po cenach normalnych i było narażone na przykre konsekwencje z powodu nie wyzyskania przydzielonego kontyngentu, wobec czego widziało się zmuszone do sprzedawania węgla po niższych cenach. Dlatego oficjalnie wystosowało list do Polskiej Konwencji Węglowej w którym zawiadomiło, że z powodu trudności zbytu musi obniżyć cenę swego węgla o 40 proc. Groźbę tę zaczęło natychmiast stosować i udzielać kupcom 40 procent rabatu. Na takie dictum acerbum, poparte argumentem rzeczowym, na kierowników przemysłu węglowego padł strach.

Co będzie, jak ceny węgla obniżą się? Przemysł runie. Na to nie można pozwolić, bo to byłoby katastrofą dla kraju.

W rzeczywistości chodziło im nie o kraj a o swe wysokie pensje i tantjemy. I oto wynaleziono radę. Zjechali się dyrektorzy handlowi wszystkich kopalń na poufne, prywatne zebranie, które nazwali **„zebraniem dżentelmenów“**. Na tem zebraniu pod wpływem przedstawicieli koncernów górnośląskich osobiście wszyscy pod słowem honoru zobowiązali się nie udzielać żadnych rabatów poza oficjalnemi, a tem samem utrzymać dotychczasowe wysokie ceny. Tej uchwale poddał się również delegat Sosnowieckiego Towarzystwa.

A teraz zobaczmy, kto to był na tem zebraniu i co to za osoby, nazywające siebie dżentelmenami? Nomina sunt odiosa. Dlatego wymieniać tych panów po nazwiskach nie będę. Stwierdzam, że cztery piąte zebranych byli to Polacy.

Wiedzieć trzeba, jak to już w poprzednich artykułach wykazywałem, że w ciężkim przemyśle, który jest własnością zagranicznych kapitalistów, jest kilkudziesięciu Polaków na stanowiskach dyrektorów. Na posady te zostali zaangażowani przez zarządy koncernów i towarzystw w większości wypadków pod naciskiem władz rządowych polskich, które w ten sposób chciały spolszczyć przemysł górnośląski. Publiczną tajemnicą jest na Śląsku, że rząd w wielu wypadkach uzależniał swą pomoc i przychylne ustosunkowanie się do potrzeb i żądań koncernów, od przyjęcia Polaków na stanowiska dyrektorów i członków zarządów.

Skutkiem tej polityki kapitaliści zagraniczni szybko się zorjentowali, jaki atut może stanowić w ich rękach Polak na stanowisku dyrektora. Dlatego też o ile z początku z obawą angażowali Polaków, to następnie widząc, że ci stają się w ich rękach marjonetkami, powolnemi na każde życzenie właścicieli, przeprowadzili reorganizację zarządów, na skutek której właściwe zarządy i dyrekcje zostały utworzone po stronie niemieckiej, a w Polsce pozostały zarządy, które są tylko pro forma, o niczem nie decydują i służą tylko jako parawany wobec społeczeństwa polskiego i rządu, i do tych zarządów zaangażowali już własnowolnie kilkunastu Polaków o wybitnych nazwiskach i szerokich stosunkach wśród sfer rządzących.

Rząd pomylił się gruntownie sądząc, że ludzie ci, którzy dzięki jego naciskom dostali się na tłuste posady będą dbali o interesy kraju i będą poniekąd narzędziami polityki rządu.

Niestety okazało się, że złoto zmienia nietylko zewnętrznie. Za złoto Judasz sprzedał Chrystusa, cóż więc się dziwić dzisiejszym słabym ludziom? Zamiast być wyrazicielami i strażnikami interesów Polski, stali się wiernymi sługami obcego kapitału, a wykorzystując swoje nazwiska, więcej wyciągnęli od rządu dla obcych, niżby ci sami otrzymali.

Za Judaszowe srebrniki zaprzedali interes kraju.

Historja w przyszłości wydostanie na światło dzienne tych dzisiejszych Branickich i Ponińskich i napiętnuje jawnie mianem „zdrajców“.

Rządy pomajowe prowadziły od początku złą politykę gospodarczą i dopuściły do tego, że zamiast, by przemysł służył krajowi, to kraj cały musiał ogromne ponieść ofiary na rzecz przemysłu, któremu te ofiary nie były i nie są wcale potrzebne. Krwawy trud całej ludności szedł na podarunki dla kapitalistów obcych.

Dopiero obecnie rząd przejrzał, że jego benjaminek „przemysł“ to wilcze szczenię, które gotowe krew wyssać z piersi matki-kraju, o ile nie starczy mleka.

Rząd zawiódł się na swych mężach zaufania, osadzonych w ciężkim przemyśle i całą swoją złość wyraził przez usta min. Przemysłu i Handlu dr. Zarzyckiego w czasie obrad komisji budżetowej Sejmu dnia 25 stycznia.

Minister Zarzycki, odpowiadając na interpelację posłów w sprawie stosunku przemysłu niemieckiego na Górnym Śląsku do ogólnych interesów państwa i obywateli, oświadczył:

„Przemysł nasz finansowany jest przez kapitał wrogo do nas usposobiony, albo przez kapitał, który myśli tylko o eksploatacji, a tylko jego mała część wchodzi w nasze położenie. Tym ostatnim jest kapitał belgijski.

W sprawie Flicka i kapitałów niemieckich na Górnym Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów. Jest ich około 22-ch, mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał. Zapytałem się ich co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku? Usłyszałem puste słowa i okazało się, że zero. Nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan.

Powiedzieli mi ci panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, aby Polaków stawiać na wyższe stanowiska, bo nasi hutnicy inżynierowie zamało umieją, powinni jeszcze nauczyć się od Niemców.

Ci panowie, pracując tam, są płaceni. Mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, który dla materjalnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to „szmata“.

To publiczne oświadczenie ministra Zarzyckiego jest przyznaniem całkowitej słuszności dla stanowiska, jakie w tej sprawie zajął „Piast“, który w szeregu artykułów rzeczowych, pierwszy ze wszystkich pism w Polsce zwracał uwagę rządu na niebezpieczeństwo, jakie istnieje dla kraju z powodu opanowania przemysłu polskiego przez kapitał obcy.

Taktyka rządu, który dążył do spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku przez wprowadzenie dyrektorów Polaków okazała się polityką dziecinną. Nikt jeszcze wilka nie zmienił w potulnego baranka przez zawieszenie mu na szyji dzwonka. Tak samo przez ulokowanie ludzi, Polaków z imienia tylko, w zarządach ciężkiego przemysłu, którzy lojalność swą i obowiązek wobec Polski wypełniali przez skrupulatne wywieszanie w dni świąt i rocznic narodowych na budynkach zarządów i fabryk chorągiewek biało-czerwonych, nie usunie niebezpieczeństwa, jakiem jest dla Polski przemysł ciężki w rękach wrogiego nam kapitału obcego.

Przypuszczać należy, że rządzące czynniki, z chwilą przekonania się o mylnej polityce wobec przemysłu, zmienią kierunek tej polityki. Oby tylko nie było to już zapóźno!

Natomiast opinja publiczna całego kraju powinna napiętnować z całą bezwzględnością tych Polaków dyrektorów w służbie obcych, którzy żywotne interesy kraju sprzedali za judaszowe srebrniki.

Jak marnie wyglądają oni w porównaniu z takim Francuzem, dyrektorem, Sosnowieckiego Towarzystwa, który choć obcy, więcej wykazał zrozumienia dla potrzeb Polski.

Ze swej strony stwierdzam, że panowie ci zamiast miana „dżentelmenów“ zasługują w zupełności na nazwę „szmat“ i pogardę całego społeczeństwa.

Katowice, w styczniu.

JAN SIROTA.

Chłopi a „strzelec“

Dzieje jednego „Związku Strzeleckiego“.

HUTA BRZUSKA, pow. Dobromil. Przed trzema laty został u nas zawiązany Związek Strzelecki. Z czasem rozrósł się nawet, gdyż w połowie ubiegłego roku liczył już 60 członków.

Tak było do Łapanowa. Kiedy doszła do nas ta ponura wieść, że tamtejsi „strzelcy“ strzelali do chłopów — wówczas jakby się coś gwałtownie w „Strzelcu“ załamało. Z dniem ta dzień „Strzelec“ topniał, a natomiast rosło gwałtownie wprost, jak na nasze stosunki, Koło Stronnictwa Ludowego.

Krytyczny moment przyszedł na „Strzelca“ kiedy **Marcin Lichota**, prezes „Strzelca“, został prezesem Koła Stron. Lud. „Strzelec“ już nie topniał, ale się rozłaził... Na nic zdały się prośby i biadania miejscowego nauczyciela p. Czesława Ostrowskiego, by „Strzelca“ członkowie nie opuszczali; na nic zdał się przyjazd zaalarmowanego tem kapitana Pawulskiego i to nawet w towarzystwie aż majora — szefa okręgu przemyskiego; na nic zdał się urządzony przez pana profesora (a podobno na zlecenie pana kapitana) opłatek dla „Strzelca“ z muzyką i tańcami, gdyż właśnie na tym opłatku w dniu 29 stycznia br. na zapytanie pana nauczyciela, skierowane do b. strzelców, czy w „Strzelcu“ zostają — gremjalnie oświadczyli, że ze „Strzelca“ wystepują, a złożywszy dane im uprzednio czapki strzeleckie na stole, opuścili lokal z pieśnią na ustach: „Gdy naród do boju“.... nauczyciel zaś, słysząc to i nie mogąc na to patrzeć — niemal z płaczem, uciekł.

Wczorajsi „strzelcy“ — dziś ludowcy.

———oOo———

Na upór niema lekarstwa.

„NIE SŁYSZAŁ ŻADNYCH ARGUMENTÓW“.

Osobną książkę wydali rektorzy i profesorowie szkół akademickich w Polsce, w której **dosadnie wykazali, jak szkodliwym dla nauki** i dla młodzieży jest projekt ministra wyznań i oświaty p. Jędrzejewicza, znoszący samorząd tych szkół a wprowadzający poddanie ich pod wyłączną władzę ministra.

Prezesi najwyższych instytucyj naukowych, uczeni światowej sławy i wielu posłów sejmowych taki sam wydali sąd na posiedzeniach komisji oświatowej i w Sejmie o szkodliwości projektu p. ministra, a p. Jędrzejewicz wyraził się przy końcu obrad w komisji, że **nie słyszał żadnych argumentów przeciw swojemu projektowi!**

Szczególna rzecz!

Co to znaczy? To znaczy, że argumenty **najświatlejszych ludzi w Polsce** nie trafiły do przekonania p. Jędrzejewicza.

„To dziwne — pisze „Naprzód“ — był przecież kiedyś **przez rok** słuchaczem uniwersytetu!“

———oOo———

Szkoda — wielka szkoda!

Jeden ze styczniowych numerów krakowskiego „Naprzodu“ poświęcony był 70-letniej rocznicy powstania styczniowego z roku 1863. Cenzor cały ten artykuł skonfiskował, skreślił nawet nazwiska wodzów powstania, zostawił tylko wiersz Asnyka: „Po powstaniu styczniowem“.

Oto jego słowa:

„Szkoda Sejmu, co był z woli narodu,
Zanim powiał zimny wicher od wschodu.
Szkoda sądów, skąd wygnani są sędzie,
Szkoda szkół, które zwijać się będzie.
Szkoda praw, które całkiem zmienili,
Szkoda ludzi, których oni zniszczyli...
Szkoda wiedzy, którą zdusić też pragną,
Szkoda kraju, który stacza się w bagno“.

Rozszerzajcie „Piasta“.

Jak chłopi walczą o szkoły?

Policja pieczętuje lokal szkolny.

(Z przemówienia posła Langiera (Klub Lud.) na Komisji Budżetowej).

Mówiąc o mizerji szkolnictwa ludowego, wspomniał poseł Langier także o zamykaniu szkół dla dzieci chłopskich, podając następujący fakt:

„Chłopi pragną oświaty i często o zdobycie oświaty muszą walczyć i za to ponoszą kary ze strony władz. Przykładem niechaj posłuży wieś Kolno, gm. Ręczaje, pow. warszawskiego. Wieś miała swoją szkołę. W roku 1930 zamknięto, choć dzieci do następnej szkoły miały blisko 4 klm. drogi. Wieś sprowadziła geometrę, który długość drogi wymierzył. Kołatali do inspektora szkolnego w Wołominie, udawali się do Kuratorjum i Ministerstwa Oświaty. Zjeżdżali różni dygnitarze, aż wreszcie w 1932 r. **otrzymali odpowiedź odmowną, choć gmach szkolny we wsi jest obszerny, a dzieci w wieku szkolnym 59. Gospodarze umyślili wynająć prywatnego nauczyciela, aby dzieci uczył, jednak p. inspektor zabronił mu, ale kiedy i to nie skutkowało, wówczas w czasie nabożeństwa w niedzielę zjechało 7 policjantów, szkołę opieczętowano, domagając się, aby sołtys** Kossakowski podpisał protokół i wziął na siebie odpowiedzialność, **że do szkoły nikt nie wejdzie. Zgromadzona ludność zabroniła to czynić sołtysowi, więc za taki „opór“ wymierzył** sołtysowi karę 15 zł. **Obecnie dzieci gromadzą się w niezapieczętowanej kuchni nauczyciela, przynoszą ze sobą stołki i tak nauka się odbywa. A policja za to ściga.**

To mi przypomina, Panie Ministrze, ponure obrazy z czasów niewoli. Może p. Minister zbada i usunie tę hańbiącą krzywdę. (P. Minister: Polecę zaraz zbadać). Ten obraz jest symbolem walki chłopów w Polsce o szkołę dla swych dzieci. To też muszę powiedzieć śmiało i otwarcie, że troską Ministerstwa obecnego rządu nie jest troska o oświatę i kulturę, aby należycie się rozwijały, lecz o siłę panowania i ociemnienia mas chłopskich. Ale ta siła minie, jak mija każde zło niszczycielskie“.

———oOo———

Wielka prawda.

Jak było — a jak jest!

Poseł Dr. Lieberman przemawiając niedawno w Przemyślu na obchodzie 40-letniej rocznicy „Polskiej Partji Socjalistycznej“, tak się wyraził o byłym zaborze austrjackim:

„Kto niechce fałszować prawdy **historycznej**, musi stwierdzić, że w byłej **monarchji austrjackiej żyliśmy** w atmosferze wolności **narodowej i obywatelskiej**.

Przeciw nadużyciom i zbrodniom organów rządowych, zawsze można było znaleźć posłuch i obronę już to w drodze parlamentarnej, już to w drodze zażalenia do władz wyższych, albo w drodze skargi przed sądem niezależnym“.

Przechodząc do Polski wskrzeszonej stwierdził poseł Dr. Lieberman, że **„po krótkim okresie demokracji, którą chytrze dla zbałamucenia opinji przezwano „sejmowładztwem“**, zapanowała sanacja, która dużo mówi o państwie i służbie dla niego.

A co to jest państwo, tak często sławione przez proroków sanacyjnych? Na czem polega interes tego państwa? O tem decydują ministrowie sanacyjni, jak nas zapewnił minister oświaty w debatach sejmowych.

Wielki kryzys, jaki przeżywamy, jest nietylko gospodarczym; jest to także kryzys moralny i duchowy. Przetrzymają go tylko ci, którzy rozniecą w sobie hart duszy i siłę poświęcenia.

———oOo———

Rządowy projekt ustawy kartelowej.

Przymusowa kartelizacja. — Kary. — Kontrola.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, minister Przemysłu i Handlu Zarzycki zapowiedział wniesienie projektu ustawy kartelowej.

Projekt ten zawiera podobno szereg przepisów wprost sensacyjnych.

Odnośny projekt ustawy przewiduje przymus zgłoszenia każdej umowy kartelowej na piśmie w **ciągu 14 dni**. W razie niezgłoszenia umowy tej w wymienionym terminie, nałożona zostaje kara grzywny w wysokości 50.000 złotych. Kara ta w razie dalszego niezgłoszenia umowy oraz statutu kartelu może być podwyższona parokrotnie, lub zmniejszona na łączną karę grzywny oraz więzienia.

Nadzór nad kartelami sprawować ma **rada kartelowa**, utworzona przy min. Przemysłu i Handlu z pośród urzędników oraz osób zbliżonych do życia gospodarczego, wyznaczonych przez samorząd i organizacje gospodarcze.

Nadzór ten zostaje wzmocniony przez utworzenie **specjalnego sądu kartelowego**. Do sądu tego wchodzą sędziowie, mianowani przez trybunał administracyjny i sąd najwyższy oraz przez rząd i organizacje gospodarcze.

Według art. 6. jeśli umowa kartelowa zagraża dobru publicznemu, jeżeli powoduje nieuzasadnione skutki, gdy cena jest ustalona na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym to minister występuje z wnioskiem do sądu kartelowego, czy to o rozwiązanie umowy, czy też częściowe unieważnienie postanowień, a każdy uczestnik może wystąpić bez niekorzystnych dla siebie skutków prawnych.

Na żądanie przedsiębiorstw, reprezentujących **50 procent wytwórczości danej gałęzi, może być utworzony kartel przymusowy.**

Projekt ustawy przewiduje wreszcie, iż instytut badania konjunktur gospodarczych i cen będzie miał prawo żądać zarówno od władz kartelowych, jak i od przedsiębiorstw, wchodzących w skład poszczególnych karteli wszelkiego rodzaju danych, dotyczących kosztów produkcji, kalkulacji cen itd.

Sanacja znalazła się w opresji, życie wymaga od niej **ukrócenia rozboju karteli**; od dłuższego czasu rząd **zapowiada zniżkę cen artykułów przemysłowych. Czy społeczeństwo doczeka się czegoś więcej ponad zapowiedzi i projekty.?**

———oOo———

Dezerterzy.

Prasa sanacyjna doniosła, że posłowie Rząsa i Januszkiewicz wystąpili ze Stronnictwa Ludowego. Dlaczego wystąpili, donosi o tem komunikat Klubu posłów ludowych:

„Poseł Rząsa zawieszony był w prawach członka Klubu i Stronnictwa Ludowego uchwałą Sądu Partyjnego z dnia 4 stycznia b. roku. Poseł zaś Konstanty Januszkiewicz otrzymał naganę.

Poseł Rząsa zapewniał swoich wyborców „słowem honoru“, że jakkolwiek znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej, sanacja chce go kupić, — to jednakże woli śmierć, niż dopuścić się zdrady. Prosił tylko władze Stronnictwa o zwolnienie go od wszelkich świadczeń na rzecz Klubu i Stronnictwa i o ewentualne staranie się mu gdzieś o pożyczkę.

Takie same zapewnienia dawał p. Konstanty Januszewski. Ponieważ jednakże dowody ich stosunków z sanacją były coraz liczniejsze, a Stronnictwo i Klub nie chciało i nie mogło przyjść im z pomocą w kłopotach finansowych — natomiast przewidywali oni usunięcie ich ze Stronnictwa — z tego powodu zgłosili swe wystąpienie“.

A teraz możecie się zapytać, ile kosztował funt żywej wagi tych panów.

———oOo———

Tajne gorzelnie.

Z powodu zbyt wygórowanej ceny spirytusu i wódki, ludziska biorą się na sposoby i zakładają własne domowe tajne gorzelnie. Dzieje się to szczególnie na kresach wschodnich.

Niedawno przeprowadziły władze skarbowe rewizje po wsiach powiatu brasławskiego i wykryły 25 tajnych gorzelń.

Wykryto nadto we wsi Zawelce u Franciszka Jermaka nowocześnie urządzoną parową gorzelnię. Spryciarz wybudował specjalną piwnicę pod ustępem, gdzie przechowywał aparaty gorzelnicze. Znaleziono je dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Inna znowu brygada skarbowa z Wilna dokonała rewizji u gospodarzy w powiecie postawskim i wykryła 20 potajemnych gorzelni.

Pozatem wykryto szereg **składów przemytniczych**, w których znaleziono znaczną ilość towarów przemyconych z zagranicy.

———oOo———

Z powiatu wadowickiego.

GŁĘBOWICE. Dnia 16 stycznia br. odbyło się w Głębowicach zebranie członków Koła ludowego. Sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne omówił Józef Szypuła z Nidku. Licznie zebrani członkowie Koła ludowego wyrazili przywiązanie dla Stronnictwa Ludowego i hołd dla p. prezesa Witosa. Postanowiono zająć się silnie propagandą „Piasta“ i innych pism ludowych. Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono rezolucje za rozwiązaniem Sejmu, rozpisaniem nowych, sprawiedliwych wyborów, powołaniem rządu ludowego, zniesieniem karteli, zrównaniem cen i t. p.

Wybrano nowy zarząd Koła z p. Tomczykiem na czele.

Sekretarz.

———oOo———

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

W innym numerze „Wiadomości Brukowe“ rozważają ironicznie pochodzenie wyrazów: szlachcic, szlachetny i tak o tem piszą:

„Nie wiem, czy to może być prawdą, że szlachty pochodzenie mamy od wyrazu niemieckiego schlagen, bić. Niezawodnie jednak twierdzić muszę, że stosownie do znaczenia tego wyrazu szlachetnie nasi przodkowie postępowali. Każdy bowiem otrzymał nadanie szlachectwa za to, iż na wojnie zręcznie zabijał. A gdy nastąpił pokój, dusza prawdziwie szlachecka nie mogła zapomnieć swoich nałogów, w czasie wojny nabytych. Biła się więc szlachta na zjazdach publicznych i sejmikowych, biła zaś najczęściej chłopów, a czasami i żydów. Jakkolwiek taki sposób postępowania nowomodna oświata dzisiejsza nazywa barbarzyństwem, ja wszelako przeciwnie mniemam. Podług mego zdania, kto pełni swoją powinność, a do tego jeszcze szlachetną, przeciwko temu niema nic do zarzucenia...“

Zdawałoby się, że propaganda myśli ludowej w Polsce była już daleko posunięta, że ludzie rozumni doszli już wszyscy do przekonania, iż podtrzymywanie niewoli pańszczyźnianej jest naprawdę bezbożnością i barbarzyństwem, których należy nam się wstydzić przed całym światem, cokolwiek choćby oświeconym. Zdawałoby się, iż pewność, że bez współdziałania masy chłopskiej i bez wzajemnego zaufania nie można ani marzyć o wyswobodzeniu Polski z jarzma niewoli politycznej, otworzy chyba oczy najbardziej nawet zaślepionym i samolubnym. A jednak rzeczywistość była smutniejsza, niż można było przypuszczać. W słowach rozlegał się dość szeroko pusty niestety frazes o miłości ojczyzny i wolności, nawet o miłości do chłopa i o potrzebie poprawienia jego niedoli. Byli nawet zacni ludzie, którzy szczerze tak mówili i skłonni byli do ofiar i poświęcenia na rzecz wspólnego dobra. Większość, na nieszczęście, a wśród niej najpotężniejsi panowie pozostali w umyśle tępi, a w sercu przewrotni i okrutni.

Tragiczne potwierdzenie takiego stanu rzeczy ujrzeliśmy po wybuchu powstania listopadowego w r. 1830. Wywołał je spisek młodych patrjotów, którzy z jednej strony dążyli do udaremnienia zbrojnej interwencji cara Mikołaja przeciwko rewolucji lipcowej w Paryżu i powstaniu belgijskiemu, z drugiej strony do wywalczenia Polsce niepodległości i oderwania wszystkich ziem polskich od caratu. Młodzi ludzie popełnili jednak wielki błąd, ponieważ nie ujęli steru powstania we własne ręce. Wskutek tego kierownictwo powstania dostało się starszym, usposobionym antyrewolucyjnie i stojącym na stanowisku kongresu wiedeńskiego z roku 1815. W ten sposób kontrrewolucja została odrazu panią sytuacji. Gdy młodym chodziło o wyzwolenie narodu, kontrrewolucja ulękła się przedewszystkiem jakobinizmu spiskowych i starała się usilnie, ażeby ich nie dopuścić do wywołania kwestji społecznej to znaczy do uwłaszczenia ludu wiejskiego. Młodzi pragnęli bowiem tego, w przekonaniu, że tylko na tej drodze, jak tego uczyli dawniejsi propagatorzy myśli ludowej, można będzie pociągnąć cały lud w szeregi i zapewnić powstaniu nieomylne zwycięstwo. Sprawa włościańska znalazła się też we formie wniosku grupy rewolucyjnej na porządku obrad sejmowych. Głównym jej obrońcą był poseł **Jan Olrych Szaniecki**, pochodzenia mieszczańskiego. Kontrrewolucja potrafiła jednak nie dopuścić do przeprowadzenia uchwały w sprawie uwłaszczenia włościaństwa, choćby tylko w dobrach narodowych. Skończyło się na założeniu „Księgi dobrowolnych ofiar dla włościan“ i na zorganizowaniu „Towarzystwa Przyjaciół Włościan“, mającego na celu ułatwienie włościanom nabywania własności i rozpowszechnianie między nimi oświaty. Taka tania szczodrobliwość — oto było wszystko, na co się zdobył naród szlachecki w wyrocznym momencie dziejowym, gdy szło o odzyskanie niepodległości. Karygodne zaślepienie i zbrodnicze samolubstwo! W takich warunkach i wśród takiego upadku moralności obywatelskiej cóż dziwnego, że powstanie zakończyło się katastrofą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Wojna w Azji wzmaga się. Z Szanghaju donoszą, że wojska japońskie podjęły skuteczną ofenzywę i zajęły przełęcz 9-ciu bram koło miejscowości Czan-Gan-Fu. W ataku biorą udział silne eskadry lotnicze.

NA PEKIN.

Główny dowódca wojsk japońskich wydał rozkaz marszu wgłąb Chin i zajął miasto Czumenkau. To wywołało wielki popłoch w Pekinie i w mieście Tsien Tsin. Zamożni Chińczycy opuszczają te miasta, gdyż nawet władze chińskie spodziewają się ich zajęcia. Wprawdzie marszałek chiński Czang-sueliang koncentruje na południe od Szanghajkuanu 30 dywizyj i przygotowuje kontrofenzywę, ale w Chinach nie przywiązują do tego wiele nadziei.

LONDYN ZANIEPOKOJONY.

Wypadki na Dalekim Wschodzie niepokoją Anglję. Minister spraw zagranicznych Simon jedzie do Genewy, gdzie 16 stycznia br. zaczął radzić w sprawie zatargu chińsko-japońskiego komitet 19-tu wyłoniony przez Zgromadzenie Ligi Narodów.

LIGA NARODÓW KAPITULUJE.

Japonja nie uznaje wcale ingerencji Ligi Narodów w sprawach polityki zagranicznej i wojny. Sprawa Mandżurji i atak na Chiny wykazuje zupełną niemoc Ligi Narodów, co jest wielce niebezpiecznym precedensem dla podobnych wypadków w Europie.

MONARCHISTYCZNE NIEMCY.

Nie dziw też, że Niemcy postępują bardzo śmiało i nie kryją się ze swym imperjalizmem. Prasa angielska donosi, że gen. Schleicher zamierzał urządzić zamach stanu i wprowadzić na tron ekscesarza Wilhelma. Miał to być pucz monarchistyczno-wojskowy. Gazety amsterdamskie piszą nawet, że b. cesarz kupił w ostatnich dniach 4 wielkie samochody i przygotowywał podróż do Berlina. Tymczasem Ks. Henryk meklemburski odjechał na jednym z tych wozów do Berlina.

WALKI NOCNE.

W nocy dnia 30 bm. Berlin przeżył krwawe walki między hitlerowcami a komunistami. Zastrzelono sierżanta policji i poraniono wielu ludzi. Po ulicach grzmiały salwy rewolwerowe.

HITLER KANCLERZEM.

Władza w Niemczech przeszła w ręce Hitlera. Prasa zagraniczna rozpisuje się wiele o tym fakcie i przepowiada domowe walki w Rzeszy. Hitler wydał odezwę do narodu niemieckiego i zapowiada pracę na polu gospodarczem.

Obiecuje Niemcom raj za 4 lata. Narazie tworzy dyktaturę, a nie umie uspokoić walk ulicznych.

ATAK NA POMORZE.

Francuska prasa donosi, że Niemcy zaatakują wkrótce Pomorze na sesji Ligi Narodów w Genewie a Mussolini powiedział, że przyszła wojna wybuchnie o Pomorze. Przy tej sposobności ambasador włoski Sforza w książce swej wyraża się bardzo ujemnie i krzywdząco o polskich stosunkach, a natomiast chwali wielce Czechów dla ich praworządności i demokratycznych urządzeń, prawdziwie kulturalnych i europejskich.

FEDERACJA CZESKO-POLSKA.

Prasa czeska, zaniepokojona wypadkami w Niemczech, zaczyna coraz wyraźniej mówić o potrzebie porozumienia z Polską. Według niej należy dążyć do federacji czesko-polskiej, a wówczas 45 miljonów Słowian stworzy silne porozumienie wojskowe.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W NIEMCZECH. WYBORY W DNIU 5-go MARCA 1933 ROKU.

Wypadki w Niemczech rozwijają się z błyskawiczną szybkością. Jeszcze nie przeszło wrażenie, jakie wywołała bądź co bądź nominacja Hitlera, a już uderzyła jak piorum wiadomość o **rozwiązaniu parlamentu dekretem prezydenta Rzeszy, oraz rozpisaniu nowych wyborów do Reichstagu na dzień 5-go marca** Jednocześnie odbędą się prawdopodobnie wybory do sejmu pruskiego na wniosek narodowych socjalistów. Zjednoczony chwilowo front prawicy pragnie **własnemi siłami uzyskać większość parlamentarną, by być niezależnym od pomocy centrum, które** — jak twierdzą hitlerowcy — **przesiąknięte jest bakcylami republikanizmu i stało się w tej chwili dla prawicy czynnikiem niepewnym.**

Prawica nacjonalistyczna, licząc na przyciągnięcie do swego frontu ludowców i innych pomniejszych grup, stojących na prawo od centrum, pragnie więc panować niepodzielnie. Hitler chce zatem dopiąć tego, co w sierpniu oświadczył Hindenburgowi: „Albo będę sprawował niepodzielnie władzę, albo wyrzeknę się jej“. Papen i Hugenberg, obecni inspiratorzy wszelkich poczynań rządu, nie są zwolennikami parlamentaryzmu, lecz pełnej dyktatury narodowej. **Nie jest więc wyłączone, że zamiast nowych wyborów Hitler zostanie obwołany dyktatorem Niemiec, zachowując to miejsce dla kronprinca lub innego z książąt hohenzollernskich.**

Niemcy stoją więc dziś przed możliwością nietylko dyktatury, lecz powrotu do ery Hohenzollernów.

„CZTEROLECIE“ HITLERA.

Gabinet przyjął na radzie ministrów proklamację kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego. W orędziu tem jest mowa o dwóch planach czteroletnich, które mają przeprowadzić dzieło reorganizacji gospodarki niemieckiej. Pierwszy plan poświęcony ma być rozwiązaniu kwestji chłopskiej, drugi zaś zlikwidowaniu bezrobocia. W przeciągu czterech lat — mówi proklamacja — **chłop niemiecki musi być wyrwany ze szponów kryzysu, a plaga bezrobocia zupełnie zlikwidowana.** Proklamację tę, której pełny tekst w tej chwili nie jest jeszcze znany, można pozostawić bez komentarzy.

ŻYWIOŁY RADYKALNE W WALCE NA ŚMIERĆ I ŻYCIE Z HITLEROWSKĄ REAKCJĄ.

Codziennie nadchodzą z całych Niemiec wiadomości o licznych walkach ulicznych, demonstracjach, napadach i w tych różnych walkach i pomstach krwawych giną zarówno komuniści, jak hitlerowcy, w niektórych miastach socjaliści i komuniści walczyli wspólnie przeciwko hitlerowcom. Z przemówień przywódców socjalistycznych wynika, że dążą do uzgodnienia się z komunistami.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA.

Budżet 1933 r. wykazuje wielki deficyt przeszło 390 miljonów. Minister skarbu prof. Zawadzki, chce ten brak pokryć operacjami kredytowemi i mówi: „mamy prawo zwrócić się do społeczeństwa, by przyszło z pomocą Skarbowi Państwa. Jeżeli chodzi o możność finansową, to ona niewątpliwie istnieje, a jeżeli chodzi o uprawnienie, to prawo do sięgnięcia do tego źródła posiadamy całkowite“. Otóż o tem prawie sanacji wypowie się z pewnością społeczeństwo polskie.

ZIMA.

Jeszcze 28 stycznia br. zima srożyła się w zachodniej Europie, w Hamburgu, Lipsku i Paryżu. W Hiszpanji zamarzła rzeka Arlanson, a koło Grenady spadły obfite śniegi. Mrozy w Saksonji dochodziły do 22 stopni.

A już w ostatnim dniu stycznia, przyszła odwilż i jedynie nad Bałtykiem utrzymują się mrozy. Zatoka Błotnicka i Rygska zamarzła.

Jaką winna być praca w Kołach ludowych

w miesiącach zimowych?

Inny jest dzisiaj stan na wsi, jak przed kilku laty. Słusznie to podnosi prasa tak chłopska, jako też nam wroga. Wiele się zmieniło.

Wraz z sanacją przyszedł kryzys i nędza na wsi. **Pogorszyły się warunki życia, a niektórym nawet nietylko się pogorszyło, lecz wprost brakło środków do życia.**

— Kiedy się to skończy? — wszyscy pytają.

— Jak chłopi zmądrzeją — słyszymy odpowiedź. **Wiele głębokich myśli mieści w sobie ta odpowiedź.**

Jak chłopi będą solidarni. Jak nie dadzą posłuchu byle naganiaczowi czy mandatowiczowi i t. d., czyli, jak chłopi zmądrzeją.

I cieszyć się nam należy, gdy obecnie czytamy co tydzień w naszych gazetach, iż „chłopska mądrość“ postępuje naprzód i zatacza coraz szersze kręgi. Pisano już o pięknych przykładach solidarności chłopskiej. Przykłady te mówią za siebie, że **chwila chłopskiego zwycięstwa przybliża się,** że wieś z ciemnej, nawpół pańszczyźnianej w duchu masy, przeobraża się w skrystalizowaną rzeszę rozumnych ludzi, którzy rozpoczęli pochód ku sprawiedliwości społecznej. Aby pochód ten szedł zdecydowanie po właściwych drogach i dopiął swego celu, musi być tych celów świadomy. Czas więc dzisiaj najwyższy, by **chłopi przemyśleli problemy i cele, do których dążą.**

Walczymy dzisiaj o poszanowanie prawa i Konstytucji Rzeczypospolitej. Nie wystarczy więc rzucać temi słowami, nie poznawszy ich treści. Obowiązkiem naszym, jako świadomych obywateli, jest znać nasze zasadnicze prawa i obowiązki wobec państwa. Dlatego też w czasie długich zimowych wieczorów winniśmy pomyśleć **w Kołach Ludowych** oprócz o solidarności chłopskiej również o świadomości swych celów, pamiętać o chłopskiej oświacie. Winien się znaleźć ktoś w Kole, kto pożyczywszy w pow. organizacji np. książkę o Konstytucji winien ją sam przeczytać, pomyśleć nad nią, opracować i przyjść na zebranie Koła z pogadanką na ten temat. Wieś bowiem winna, gdy nadejdzie godzina wykazania solidarności chłopskiej, wykazać świadomość swych celów. Postęp winien bowiem iść we wszystkich kierunkach.

Dlatego też oświata i czytelnictwo powinno być naszą szczególną troską po Kołach.

Musimy bowiem być **wyrobieni i przygotowani** na to, byśmy w każdej chwili, gdy tego zajdzie potrzeba mogli stanowczo ze skutkiem, po chłopsku powiedzieć: **Jeszcze w Polsce sprawiedliwość i demokracja nie zginęła, póki my żyjemy.**

Mieczysław Kafel.

—oOo—

„Czasy pomajowe są jedną tragedją sprawiedliwości i sądownictwa“.

O czem mówiono w Komisji budżetowej.

W czasie dyskusji prowadzonej w Komisji budżetowej Sejmu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości pierwszy zabrał głos b. marszałek **Trąmpczyński** i tak mówił:

„Czasy pomajowe są jedną tragedją sprawiedliwości i sądownictwa. Tragedja ta nie zaczęła się dopiero od kilku miesięcy, kiedy mamy reformę sądową. Już przedtem zaprowadzono w sądownictwie II oddział tj. pewne **pilnowanie sędziów** co do ich przekonań politycznych, głównie co do sędziów zajmujących się procesami politycznemi i konfiskatami prasowemi.

Pewien prezes sądu apelacyjnego kazał jednemu sędziemu przysłać wszystkie wyroki w sprawach prasowych i perswadował mu, że te wyroki nie zawsze były słuszne.

W każdym wojewódzkim wydziale bezpieczeństwa, prowadzi się kartotekę, w której zanotowane są polityczne przekonania sędziów, oczywiście według denuncjacji prowodyrów przeciwnego obozu.

W procesie gdyńskim wymierzonym przeciw „Obozowi Wielkiej Polski“, prezes sądu apelacyjnego, Szyszko z Torunia, rozporządził trzy dni przed terminem, że dwaj sędziowie z kompletu Pomorzanie, mają być usunięci, a inni sędziowie nawet z urlopu, mają być powołani.

Oczywiście sąd tak pięknie złożony nie zawiódł zaufania rządu, który koniecznie chciał zniszczyć O. W. P.

Najgorszem bezprawiem była ostatnia „czystka“, była ona zupełnie otwartem złamaniem artykułu 98 Konstytucji, gdyż reorganizacja jaką przeprowadzono w sądownictwie, opierała się nie na ustawie, lecz na rozporządzeniu Prezydenta.

Artykuł 78 Konstytucji dopuszcza wyjątek co do niezależności sędziów i przenoszenie ich, gdy to konieczne jest wskutek zmiany w organizacji sądów postanowionej ustawą, której tu nie było.

Minister sprawiedliwości chwalił się już przed rokiem, że ta „czystka“ jest celem reorganizacji.

Chociaż jest brak sędziów i mnóstwo spraw zalega, **minister powyrzucał setki sędziów** wyłącznie na podstawie II oddziału w ministerstwie sprawiedliwości i wydziału bezpieczeństwa w oddziałach wojewódzkich.

Sąd okręgowy toruński skazał redaktora „Gazety Bydgoskiej“ p. Małycha na 2 miesiące więzienia za to, że pisał o biciu więźnów w Brześciu i Bydgoszczy. P. Małycha chciał postawić świadków, przeprowadzić dowód prawdy, na co sąd nie zezwolił“.

Po p. Trąmpczyńskim przemawiał poseł **Krysa** ze Stronnictwa Ludowego. I ten mowca stwierdził, że do wypadków majowych sądy były niezależne, nikt nie wywierał na nie presji.

Społeczeństwo nie ma zaufania i do prokuratorów. Wiem — mówił p. Krysa — o wielu wypadkach, że zameldowano o przestępstwach, a sprawom nie dano biegu. Dekret zawierający nieusuwalność sędziów, nie jest zgodny z Konstytucją“.

Poseł **Niedziałkowski** (P. P. S.) mówił o odznaczeniach i awansach sędziów zasłużonych (dla rządu) w procesach politycznych. Sędzia Demant otrzymał order „Polonia Restituta“ za śledztwo w sprawie brzeskiej.

BACZNOŚĆ NOWOTARSKIE!

W dniu 9-go lutego b. r. (we czwartek rano) **będzie udzielał porad prawnych w Sekretarjacie S. L. w Nowym Targu — poseł sędzia Brodacki.**

BACZNOŚĆ GORLICKIE!

W dniu 14-go lutego b. r. (we wtorek w południe) w Sekretarjacie S. L. w **Gorlicach** będzie udzielał porad prawnych p. poseł **Brodacki.**

BACZNOŚĆ MYŚLENICKIE!

Z dniem 1. lutego br. został otwarty Sekretarjat Stronnictwa Ludowego na powiat myślenicki w **Myślenicach,** w domu prezesa Zarządu powiatowego S. L. p. **Franciszka** Syrka przy ulicy 3-go Maja.

W każdy wtorek będzie się udzielać porad prawnych i informacyj tym członkom, którzy mają legitymacje

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Myślenicach.

Listy ze wsi.

Wrażenia po kursie.

Z POWIATU KRAKOWSKIEGO, Rączna. — Staraniem prezesa Zarządu powiatowego p. **Wyroby**, założyliśmy w Rącznej „Koło ludowe“, które rozwija się doskonale i przystępuje coraz więcej członków, a to najuczciwszych obywateli. Zgodliwa praca idzie, aż przyjemność bierze. Członkowie wpłacają wkładki regularnie, skąd wziąść, to wziąść, każdy uczciwie się postara, a co się patrzy Zarządowi Okręgowemu posyłamy, by nas skarbnik nie psioczył. Prenumerujemy pisma ludowe i nawet zebraliśmy **kilka złotych i daliśmy na uproszenie Pana Boga o sprawiedliwy wyrok dla naszych ukochanych więźniów brzeskich** i oby żyli nam jeszcze w długie lata dla Polski i ludu. Życiem politycznem się interesujemy, a korzystając z bliskości Krakowa, zachodzimy na wszystkie nam przystępne wyczyny naszych działaczy. Ostatnio na kurs polityczny wysłaliśmy do Krakowa 4 zdolnych ludzi, którzy zdali nam sprawozdanie, jak ślicznie i z pożytkiem spędzili w Krakowie na kursie i jak ich zaprosiło „Koło ludowe“ miejskie na „Opłatek“ wspólnie z 70 innemi kolegami z kursu, jak ich ugoszczono serdecznie, jak niemi się zajęto, jak starzy działacze nasi bratali się z młodemi, jak sobie winszowano, jakie były mowy, jak urządzono prezesowi **Witosowi** owację, jak się radowały chłopskie serca. Powiadali, że popamiętają te chwile do końca życia. Po całej okolicy się to rozniosło. Jako przewodniczący „Koła“ dziękuję w imieniu wszystkich, przedewszystkiem prelegentom kursu: rektorowi Prof. **Marchlewskiemu**, b. posłom **Wójcikowi i Szczepańskiemu**, redaktorowi **Bieleninowi**, mecenasowi **Łuckiemu** i prof. **Wagnerowi**, a b. konsulowi **Marchwickiemu**, jako prezesowi „Koła ludowego“ w Krakowie za gościnę na „Opłatku“.

Od założenia „Koła“ umarło nam dwóch dzielnych członków: **Teofil Tyrała i Piotr Skowronek**. Cześć ich pamięci!

Na fundusz organizacyjny zbieraliśmy składki przez dwa dni. Zebrało się przeszło 20 złotych. Zachęcamy wszystkie „Koła“ do takiej roboty.

Wincenty Skowronek, prezes „Koła“.

———oOo———

W organizacji zwycięstwo!

Z POWIATU ŻYWIECKIEGO. Kamesznica. Powiat żywiecki należy do powiatów bardzo biednych, a nasza gmina jest wielką gminą i powinno się znaleźć trochę ludzi, którzyby przeprowadzili u nas organizację Stronnictwa Ludowego. Wzięliśmy się raz do tego i założyliśmy sobie Koło ludowe. Gdyby chłopi raz zrozumieli, jaka w nich siła, gdy się skrzykną w kupę, to niebyłoby ani mocy piekielnej, by ich powaliła. Wielkie obszary arcyksiążęce w powiecie, a chłopi dziadują aż okropa. Wybraliśmy sobie zdatnych ludzi do roboty organizacyjnej. **Prezesem** Filip Kubica, zastępcą Józef Poremski, sekretarzem Jan Błacha, skarbnikiem Grzegorz Worek. Zgłaszają się już i kobiety do współpracy. Mamy nadzieję wielką, że sprawa pójdzie i pomożemy braciom chłopom i po innych gminach się zorganizować, jak u siebie skończymy.

Prenumeratę na „Piasta“ posłaliśmy. Każde Koło powinno trzymać bodaj jedną gazetę Stronnictwa Ludowego i zakupywać ludowe broszury do uświadamiania się. Czytamy gazetę za dnia, bo mało gdzie stać ludzi na światło i chodzą spać z wczesnego wieczora, bo i głód niejeden prześpi.

Filip Kubica Nr. 61

———oOo———

Ze zjazdu pow. S. L.

Z POWIATU MYŚLENICKIEGO. Na zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w dniu 2 stycznia w Myślenicach przybyło 300 delegatów. Przewodniczył **Tomasz Piątek**, b. prezes Zarządu pow., który złożył sprawozdanie organizacyjne i gospodarcze. W dyskusji nad sprawozdaniem postawiono wniosek o absolutorjum i to jednomyślnie przyjęto. Nastąpiły referaty. Przemawiali: **Fr. Syrek, T. Piątek, B. Stopka, L. Pilch, J. Szczepaniak, A. Karcz, J. Spytkowski, Fr. Biedrawa i St. Skiba.**

Uchwalono urządzić kurs polityczno-oświatowy, żądać stanowczego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania i przeprowadzenia uczciwych wyborów.

Odśpiewaniem pieśni: „Gdy Naród do boju...“ zakończono wspaniałe zebranie.

J. P.

——oSo——

„...Uciekaj, bo żółty — leci“!

PODHALE. Kręci się często i gęsto po powiecie auto żółtego koloru — maszyna silna — widać to z wielkiej szybkości — kierowca jednak nie panuje nad nią — roztrąca wozy, sanie, konie, ludzi — sieje popłoch wokoło i już na Podhalu straszą się wzajemnie: „uciekaj, bo żółty... leci“!

Auto jest napewno własnością, albo lekkomyślnego właściciela, albo jakiejś instytucji, gdyż dobry gospodarz nie pozwoliłby na tego rodzaju wybryki, a zresztą dobry, poważny, prawdziwy właściciel, jeżeli wyrządzi komuś krzywdę, czy przypadkowo, czy z nieumiejętności kierowania autem, to staje, spieszy z pomocą, wynagradza i t. d.

Wielu natomiast szoferów w podobnych wypadkach albo przeklina, często bije niewinnego, a najczęściej tchórzliwie przed odpowiedzialnością ucieka, jak to miało miejsce w Zakopanem na Krzeptówkach w niedzielę dnia 22 stycznia o godzinie 9-tej wieczór.

Gdyby p. starosta wydał polecenie posterunkom P. P. te odszukałyby go, przyhamowały bieg, pouczyłyby go o przepisach policyjno-drogowych, o zachowaniu się i traktowaniu ludzi i zwróciłyby uwagę właścicielowi na niecelowość i kosztowność kawalerskich jazd nieuczciwego szofera.

A nie trudno go znaleźć, gdyż często i gęsto kręci się po powiecie.

Panowie pamiętajcie! Kto na krzywdzie dom zbuduje — pewnie w nim nie zanocuje!

——oOo——

Tomeczkowicz wójtuje!

TRYBSZ NA SPISZU. Tomeczkowicz karany za przemyt tytoniu z Czechosłowacji, ale Tomeczkowicz wójtuje, Tomeczkowicz używa o Polsce wysoce obelżywych, nie nadających się do publicznego powtórzenia wyrazów, Tomeczkowicz karany sądownie przed trzema tygodniami siedmiodniowym aresztem za złośliwe zabranie cudzej własności. Tomeczkowicz pozostaje obecnie w śledztwie za świeży przemyt odzieży, ale Tomeczkowicz wójtuje nadal, bo Tomeczkowicz potrzebny bebekom.

Tomeczkowicz podgląda, podsłuchuje, donosi, oskarża opozycję, zbiera niewinne ulotki, ogłoszenia i goni z niemi, jak z miską miodu do policji. Tomeczkowicz zamienił własny honor chłopa na donosicielstwo, intrygi i pieniądz.

Tomeczkowicz czy znasz przysłowie: „Jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie“.

A iluż podobnych Tomeczkowiczów wójtuje na Podhalu? Pewnie 60%. Pozostają w niezgodzie z ustawą karną, z prokuratorem, z uczciwością, ale potrzebni są jak Tomeczkowicz w obecnym systemie nie do zastąpienia, bo drugich im podobnych we wsi niema.

Doszło na Podhalu do tego, że jeżeli we wsi B. B. przegra wybory, to Komisja wyborcza naznaczona przez B. B. wnosi rekurs i sama się oskarża, że wybory przeprowadziła nielegalnie. Wójt dalej urzęduje i tak wkoło.

Ej władcowie! brzydko się bawicie,

Dla was to interes — nam chodzi o honor, nam chodzi o życie.

——oSo——

Orawa nie śpi!

Z POWIATU NOWOTARSKIEGO. Podszkle pow. Nowy Targ. Chcemy napisać parę słów o budzeniu się Stronnictwa Ludowego na Orawie. Od 10 grudnia do 15 stycznia, t. j. za miesiąc, **zawiązaliśmy 5 Kół ludowych na Orawie**, do których zapisało się około 600 członków, a nowi członkowie zapisują się bez przerwy. Na zebraniach poufnych z wielkiem zainteresowaniem ludność wysłuchuje przemówień i bardzo zadowolona. Mamy wielkie przykrości ze strony policji, ale przestrzegając ustaw nie obawiamy się niczego i strachów się nie boimy. Jeszcze innych do wytrwałości zagrzewamy, bo przecież w organizacji zjednoczonych chłopów musimy się doczekać poprawy naszego bytu ziemskiego.

Przy okazji przesyłamy pozdrowienie naszym przywódcom ludowym, oraz współpracownikom naszego pisma „Piast“, na którego posyłamy prenumeratę.

J. Kwak.

——OOO——

Organizatorów nie przerażają szykany!

Z POWIATU NOWOSĄDECKIEGO. Zbyszyce p. Nowy Sącz. Zebranie Koła ludowego w **Zbyszycach** odbyło się w dniu 16 stycznia br. Przewodniczył Pulit, przemawiał Dr. Janiak, Chełmecki, Bandyk i Michalik. Odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i zakończono zebranie okrzykami na cześć Witosa i Stronnictwa Ludowego.

Dnia 19 stycznia odbyło się zgromadzenie w **Jelnej**. Było osób 170. Temu zebraniu przewodniczył Antoni Bandyk. Uchwalono rezolucje za **rozwiązaniem Sejmu i Senatu, rozpisaniem nowych wyborów, przeciw gminom zbiorowym.** Zakończono okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego i jego posłów.

Koło ludowe założono w **Lipie**.

Odbyło się także zebranie Koła ludowego w **Słowikowej**. Wszędzie przewodniczyli nasi działacze i uchwalono rezolucje po myśli wskazań i poleceń stronnictwa. Wszędzie okrzyki na cześć prezesa Witosa, posłów ludowych. Zapał organizacyjny kipi. Powiat nowosądecki wali mocnymi szeregami do Stronnictwa. Organizatorów nie przerażają szykany i udręki. Budzi to tylko zapał i poświęcenie.

A. B.

——OOO——

Bicie dzieci w szkole!

Z POWIATU BOCHEŃSKIEGO. Szczytniki. Nie mogę nadal znosić postępowania z dziećmi gminy Szczytnik, pow. bocheńskiego rozwydrzonego nauczycielstwa szkoły w Brzezin: kierownika Józefa Łysaka, jego żony, nauczycielki Kazimiery Łysakowej, jako też nauczycielki Leontyny Lechówny. Kierownik szkoły w Brzeziu Łysak pobił w bestjalski sposób Mieczysława Gaja, oraz Stanisława Łasonia. Rodzice pobitych spostrzegli, że dzieci nie mogą siedzieć z powodu zadanych razów przez pedagoga, a widząc ich straszne sińce udali się z katowanymi dziećmi do lekarza Dra Kosakowskiego w Niepołomicach. Lekarz wydał świadectwo lekarskie. Sińce były wybite laską z uciętej śliwy, a Mieczysław Gaj miał znaki od kopnięcia butem od nauczyciela Sowińskiego, gdy wyrzucał chłopca z kancelarji szkolnej! Pobicie stwierdzili i uczniowie klasy. Nauczycielka Leontyna Lechówna też bije dzieci i przezywa ich wyrazami, jak: „ślimaki“, „osły“, „hajdamaki“ i t. p. Aż rodzice biegali do szkoły pytać nauczycielki dlaczego dzieci bije i przezywa? bo dzieci z obawy bicia poza szkołę chodzą i potem cyganią, że do szkoły chodzą. Nauczycielka Łysakowa, dziecko biednej wdowy trzymała kilka godzin w karcerze za to, że nie było w kościele. Niepomogło usprawiedliwienie matki, że dziecko bez buta i ubrania.

Jak w takich warunkach wygląda nauka i oświata?

Pani Łysakowa odpowiedziała Gajowej, gdy się udała o pobicie chłopca, że nowy inspektor w Bochni wydał rozporządzenie, żeby „dzieci bić i krótko trzymać“ w szkole. My temu nie wierzymy i prosimy Kuratorjum szkolne w Krakowie i p. inspektora w Bochni o surowe dochodzenie w tej sprawie, bo katownicy jeszcze podszywają się pod polecenie władz szkolnych i swe wstrętne wyczyny praktykują nadal. Wymienionych nauczycieli należy od nas przenieść.

C. W.

——OSO——

Jak ludzie wyszli na Spółdzielni?

Z POWIATU ZŁOCZOWSKIEGO. Nieznośne warunki ekonomiczne kraju na wschodzie **szczególnie fatalne**. Niema pracy, niema zarobków, niskie ceny produktów rolnych doprowadziły wieś do rozpaczliwej nędzy. Mieszkańcy jednak wsi, widząc ignorancję, oraz bezradność, czy bezwładność ludzi, mających się wsią opiekować z urzędu, wyłażą z bierności i garną się — **bez względu na narodowość** — do Stronnictwa Ludowego, szukając w jego organizacji jeszcze jedynie możliwego ratunku.

Sanatorzy rozpaczliwie się temu przeciwstawiają i walczą wszelkimi sposobami o swe niejednokrotnie tłuste połcie posad i to czasem aż kilku naraz! Wieś ale ma już dosyć wszelkich kłamstw, krętactw i bałamuctw sanacyjnych, bo wie, kto zgotował jej ruinę, a osadników kto doprowadził do żebraczego kija.

W powiecie Złoczowskim powołano dotąd Koła ludowe w gminach: Wycyń, Ryków, Hucisko Oleskie, Podhorce, Krasne Maruszka, Rożowola, Bortków, Olszanica, Przystawałki, Usznia i Czeremosz. Stwarza się Sekretarjat Stronnictwa, oraz biuro porad prawnych.

Były dyrektor „Banku zaliczkowego“ w Złoczowie, spółdzielni od 40 lat dobrze prowadzonej p. **Władysław Górski** dał jednak radę swą lichą gospodarką. Z jego troskliwości setki ludzi straciło swe oszczędności wynoszące setki tysięcy złotych, a ponad 5 tysięcy członków spółdzielni dopłaci ponad pół miljona złotych niedoboru! Zato był znanym sanatorem i teraz za wielką protekcją odbywa miesięczny kurs na... komornika, jaki będzie trzecim w Złoczowie. Przeważnie chłopi zapłacą za gospodarkę przyszłego komornika.

Typowy sanator pomajowy! Opowiadają tylko „z ust do ust“, że p. Górski posiada jakąś kamienicę w Katowicach, czy w Krakowie. Przekleństwa, łez, złorzeczeń, aż serce boli. Jego nie, bo taki nie miewa serca.

A. W.

——OOO——

Podhajeckie pod sztandarem S. L.

Z POWIATU PODHAJECKIEGO. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Podhajcach zwołał na poufne zebranie delegatów z całego powiatu. Przewodniczył **Zaręba Władysław**, sekretarzował **J. Kaspar** i oni wygłosili główne referaty. Zaręba omówił znaczenie chłopa przy odzyskaniu niepodległości Polski, a następnie o odsunięciu go od wpływu na losy Państwa. Kaspar mówił wiele rzeczy z historji Polski, omówił szkodliwość karteli, domagając się ich rychłego rozwiązania. Wskazał wkońcu, że poprawa stosunków chłopskich leży w silnej i wielkiej chłopskiej organizacji, jaką jest Stronnictwo Ludowe. W dyskusji przemawiali: Nędza Józef, Mączka Franciszek, Grzegorzeniec Józef, Łuka Jakób i Otton Józef. Ten ostatni wskazywał na groźne położenie osadników w Małopolsce Wschodniej, nawoływał do jednoczenia się wszystkich Polaków w wspólny, silny front ludowy, niepomijając zapatrywania, że tylko rozparcelowanie obszarów dworskich w Małopolsce Wschodniej przyczyni się do wzmocnienia żywiołu polskiego, jako państwowo-twórczego i obronnego.

Uchwalono szereg rezolucyj. Zakończono okrzykami na cześć Rzeczpospolitej i Witosa. Zapał wielki.

——oSo——

Płatni bojówkarze.

Z POWIATU TARNOPOLSKIEGO. Na dzień 22 stycznia zapowiedziano zgromadzenie Stronnictwa Ludowego do Tarnopola. Narodu zebrało się dużo. Myśmy w pięciu szliśmy **8 (ośm) mil piechotą dwa dni**, byle tylko dostać się, bo wiedzieliśmy, że będą nasi posłowie ludowi. Niejeden chciał się pożalić na swą nędzę, chciał opowiedzieć, że już kres cierpliwości ludu, chciał bodaj pocieszenia od posłów. My w Małopolsce Wschodniej mamy warunki egzystencji okropne. Rusini wykupują Polaków w czem mogą, a podatki i egzekutor żyć nie dają. Przyszliśmy wreszcie do Tarnopola. Kiedyśmy się zebrali i kiedy Dr. Widoła zagaił wiec, a udzielił głosu chłopskiemu posłowi Stachnikowi, jakiś herszt bojówki sanacyjnej dawał na migi znaki, a hołota sanacyjna wyła jak wilki na kresach północnych, krzyczała i tak przeszkadzała, że komisarz wiec rozwiązał. A gdy Dr. Widoła zwołał wiec za zaproszeniami, to wkroczyła policja i rozpędziła zebranych. Bojówkarze mieli ochronę i obronę, ale chłopi nie mieli, tylko pałki gumowe czuli na plecach. Nie było sposobności radzić nad dolą chłopa, nad dolą narodu i państwa. Bojówkarzom płacono po dwa złote! Kto — łatwo się domyśleć...

J. K.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! ilu zjednaliście nowych czytelników „Piasta“?

Wieści z ziemi wadowickiej.

Ruch petycyjny. — Organizacja i wiece. — Rządy komisarskie. — Biuro finansowo-rolne. — Sanacyjni inwalidzi.

W gminach powiatu wadowickiego **ruch petycyjny olbrzymi**. Jest to **najznakomitsza propaganda polityczna**. Nikt podpisu swego nie da na wiarę, każdemu trzeba wyjaśnić o co chodzi, zanim podpisze. Jest to zatem powolna a wytwała domokrążna agitacja polityczna przeciw obecnemu systemowi rządzenia. Policja zajmuje się śledzeniem kollektantów podpisów, w starostwie już było kilkanaście rozpraw „o publiczne okazywanie niechęci do instytucyj państwowych“, a w **Stanisławiu Dolnym**, policjant kalwaryjski Ryba odważył się nawet bez zezwolenia względnie zatwierdzenia sądu urządzać rewizję domową za petycją w mieszkaniu **Józefa Zięcika**. Nic to jednak nie skutkuje, chłopi wyzbyli się strachu i kładą tysiącami podpisy na arkuszach petycyjnych. Dotąd wysłały petycje gminy: **Wieprz, Stryszów, Rzyki, Zygodowice, Leńcze, Leśnica, Zagórnik, Brody, Kopytówka, Półwieś, Łączany, Maków, Zawoja, Żarnówka, Grzechynia, Biała, Juszczyn, Witanowice, Radocza, Zebrzydowice, Głębowice, Spytkowice, Sułkowice, Chocznia, Ponikiew, zaopatrzone wokoło dziesięć tysięcy podpisów.**

*

Również organizacyjny ruch polityczny rośnie. Do dwóch olbrzymich zgromadzeń w Choczni i Leńczach, **w których wzięło udział kilka tysięcy obywateli**, doliczyć należy zebrania gminne, odbywane w poszczególnych Kołach oraz zebrania organizacyjne, na których zakłada się nowe Koła. Nowe Koła zawiązano w **Kaczynie, Radoczy, Kozińcu, Półwsi, Nidku, Zagórniku, Witanowicach i Łękawicy**. Do pracy organizacyjnej zabiera się przeważnie młodzież rozumiejąca cele i zadania politycznego ruchu chłopskiego. W Witanowicach powstało Koło po rozwiązaniu miejscowego „obwiepolu“ w innych zaś miejscowościach młodzież ludowa likwiduje sanacyjne organizacje. **„Strzelca“ zlikwidowano już w Ponikwi, oraz w Choczni**, a w szeregu gmin, gdzie próbowano robić mętlik tak zwanemi **„związkami rezerwy“** — zanim te związki się urodziły, już umarły. Na terenie ziemi wadowickiej sanacja próbowała prowadzić robotę dwoma torami: „Strzelcem“ i „związkami rezerwy“, jedna i druga robota jest w ręku różnych sanacyjnych karjerowiczów wzajemnie się zwalczających i wzajemnie pod sobą intrygujących. Prawdziwy obraz wężów, połykających wzajemnie ogony.

*

Sanacyjny mędrzec poseł Hyla widząc rozsypkę, **tej roboty garnie ku sobie różne szumowiny i różne popychadła bezcharakterne. Ten element jest łasy na nominacje na komisarzy i „radców przybocznych gminnych“ Dotąd rozwiązano rady gminne w Choczni, Wieprzu, Rzykach, Izdebniku, Zakrzowie, Paszkówce, Nowych Dworach, Jaśkowicach, Zygodowicach, Spytkowicach, Podolszu, Piotrowicach, Grodzisku, Wadowicach, Makowie.** Jak „naprawa“ i „sanacja“ gospodarki gminnej pod rządami komisarskiemi wygląda, tego dowodem 40 rezolucyj zawierających ciężkie oskarżenie komisarjatu gminnego w Choczni uchwalonych na publicznym wiecu w Choczni wobec delegata starostwa i miejscowego komisarza gminnego. Komisarjaty potworzo albo w gminach większych, albo w gminach sąsiadujących z miejscem zamieszkania posła Hyli, parę zaś komisarjatów dostał wadowicki powiat w spadku po sławnym cświęcimskim staroście Zarzyckim i „wicestaroście“ nauczycielu Wichmanie z Podolsza. W stosunku do 113 gmin powiatu wadowickiego mogłoby się wydawać, że 15 komisarjatów to niewiele, zważyć **jednak należy to, że w gminach zaopatrzonych w komisarzy mieszka prawie połowa ludności powiatu wadowickiego, są to bowiem przeważnie gminy wielkie. Dobór ludzi na komisarzy jest fatalny**, ale dziwić się niema czemu. Widząc niepotrzebne i szkodliwe znoszenie gminnego samorządu, nikt szanujący się nie chce przyjąć nominacji na „komisarza gminnego“, czy „radcę przybocznego“. To też **w Choczni uznano za ukwalifikowanych na radców miejscowych analfabetów, w Zygodowicach w skład rady przybocznej powołano napiętnowanych wyrokiem sądowym złodziei, w Rzykach sekretarzem gminnym został osobnik napiętnowany wyrokiem sądowym za zbrodnię oszustwa i t. d.**

Maków obdarzono komisarzem importowanym **pułkownikiem** gdzieś z Kresów. W Wadowicach „komisarzuje“ dojeżdżający ze Suchej jedynkarz. Członkami wadowickiego komisarjatu zamianowano prezesa sądu okręgowego i jeszcze drugiego sędziego okręgowego, chociaż ustawa sędziom zabrania pełnić funkcje rządowej administracji. Ci jednak funkcje te pełnią...

*

Jest i w Wadowicach **biuro finansowo-rolne**. W biurze tem „zasiada“ Marcin Wadowski z Tłuczani, sławny na okolicę „pogorzelec“. Wartałoby, aby tak jakaś lustracja usiadła w kącie sali i przysłuchała się jak ten Wadowski „urzęduje“. Kto przyjdzie każdy ma zapewnienie, że długów zwracać nie potrzebuje. Wystarczy jak tylko złoży złotego i Wadowski go do książki zapisze. To też znaleźli się tacy, co tych rad posłuchali, nietylko złotego zapłacili, ale jeszcze po kilkadziesiąt złotych wydawali na wódkę, piwo, przekąski, celem umocnienia swej sprawy u Wadowskiego, a mimo to sprzedano im majątki na licytacji. Pan starosta wadowicki jest odpowiedzialny za tego „urzędnika“, który od czasu jak z protekcji posła Hyli dostał taki „dochodowy urząd“, obrósł w sadło, tuczony po szynkowniach wadowickich, przez różnych dłużników uciemiężanych przez wierzycieli. Jest to rzecz smutna, że na taki urząd powołuje się i powierza się udzielanie dorad w zakresie prawa osobnikowi, który prawo to umiejętnie wprawdzie obchodził, gdy jako szynkarz trudnił się przemycaniem spirytusu z Bielska bez opłacania podatków konsumcyjnych, który może jest spryciarzem, ale któremu brakuje wiedzy, charakteru i sumienia. To że poseł Hyla chce w taki sposób wynagradzać swego agitatora jest za małym powodem, by udzielanie dorad prawnych i finansowych powierzano takiemu „prawnikowi“ i „finansiście“ jak ów tłuczański pogorzelec.

*

Jest jeszcze i w Wadowicach drugie biuro. **Jest to biuro inwalidzkie.** Jesteśmy już kilkanaście lat po wojnie, a tymczasem inwalidów nam nie ubywa, ale przybywa. **Ale jakich inwalidów?** W Kosowej sanacyjny wójt Cichoń zamianowany został inwalidą z pensją, jakkolwiek rany na nodze wywoływał sam denaturowanym spirytusem, co mu teraz świadkowie w sądzie udowodnili. W Brzezince wójt też się zaopatrzył w pensję inwalidzką, jakkolwiek jego „cierpienia“ nie pozostają w żadnym związku ze służbą wojskową, którą zresztą odbywał krótciótki czas w kadrze. Zastępca komisarza w Choczni Janoszek, zdrowy jak wół też uznany jest za inwalide, widocznie w nagrodę za oszustwa wyborcze, popełnione w r. 1930 przez dorzucanie paczek z jedynką do urny wyborczej. **Takie i tym podobne osobniki rzuciły się obecnie na żer skarbu państwa.** A biuro inwalidzkie w Wadowicach wciąż jeszcze nowych takich inwalidów spisuje i spisuje. Jak tak dalej pójdzie, to każdy sanator uznany będzie za inwalidę.

JARMARKI WEŁNY W POZNANIU.

W dniach 14 i 15 lutego 1933 r. odbędzie się ponowny jarmark wełny w Poznaniu.

Jarmarki wełny w Poznaniu nosza charakter stały i powtarzać się będą perjodycznie zależnie od strzyży i zapotrzebowania na dostawy materjałów dla urzędów państwowych. Na rynku światowym wełna **zwyżkuje od 5—10%**, a zapotrzebowanie fabrykantów na dostawy rządowe, kończące się ze względu na rok budżetowy z dniem 15 marca b. r., jest jeszcze bardzo wielkie. Z tego powodu spodziewać się należy, że ceny na wełnę, **które mocno zwyżkowały na grudniowym jarmarku wełny w Poznaniu, będa na zbliżającym sie jarmarku jeszcze wyższe.**

——o§o——

GDZIE W POLSCE CZYTAJĄ NAJWIĘCEJ?

Ministerstwo poczt i telegrafów ogłosiło szereg liczb dotyczących przesyłek czasopism za pośrednictwem poczty.

Z tego sprawozdania wynika, że czytelnictwo czasopism najwięcej jest rozpowszechnione w województwach zachodnich, t. j. w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, średnio sie przedstawia czytelnictwo w byłej Kongresówce i w Małopolsce, a najmniej czasopism widzi się na Wileńszczyźnie i w Lubelskiem.

——o§o——

KOŚCI MAMUTA I NAFTA.

Przy kopaniu studni w Jaremczu natrafiono na szczątki przedpotopowego mamuta, a pod szczątkami zaczęło wytryskiwać źródło nafty.

——o§o——

POLACY W ITALJI.

W Italji przebywa około 1.000 Polaków. Są oni rozproszeni po większych miastach, głównie w Rzymie i Medjolanie; skupień nie tworzą, a stanowią w znacznej większości element niestały, przebywający czasowo. Wymienić tu przedewszystkiem należy dużą ilość kleryków, odbywających studja teologiczne w Rzymie, dalej zakonnice polskie i zakonników, w pośród których spotyka się wybitnych przedstawicieli hierarchji zakonnej, jak np. generał Zakonu Jezuitów, jego głowa — ojciec Ledóchowski.

Kontaktu stałego między tą kategorją Polaków prawie niema, gdyż, jako osoby duchowne, podlegają dość surowym regułom zakonnym i do towarzystw świeckich należeć nie mogą. Istnieje pozatem grupka księży, związanych z poszczególnemi instytucjami kościelnemi, czy wyższemi uczelniami katolickiemi.

Zaznaczyć należy, że w Rzymie w katolickich zakładach naukowych znajduje się też spora ilość kleryków pochodzenia polskiego z różnych środowisk polskich zagranicą, przyszłych duszpasterzy wśród naszego wychodźtwa. Kontaktu stałego między sobą nie mają.

Jeśli chodzi o świecką część Polaków w Italji, kontakt ich z krajem ma raczej charakter rodzinny czy towarzyski.

Wydatniejszego współżycia społecznego wśród tych Polaków niema. Istnieją wprawdzie w Italji dwa polskie stowarzyszenia: Towarzystwo im. Adama Mickiewicza w Rzymie i Koło Polskie w Medjolanie, ale działalność tych stowarzyszeń jest nader słaba. Dość żywa akcja przenosi się obecnie na młodzież uniwersytecką. Ostatnio np. powstało w Rzymie akademickie stowarzyszenie polsko-włoskie.

———oOo———

SZKODLIWA DLA KONI ROŚLINA.

W dwóch stanach amerykańskich, w Colorado i w Teksas dość pospolitą rośliną jest „loko“ — czyli szaleniec.

Gdy koń raz tej rośliny skosztuje, już nie kosztuje innej paszy. Jedząc zaś „loko“ koń chudnieje, wzrok ma błędny, z trudnością daje sobą kierować i po pewnym czasie ginie. Roślina ta naraża corocznie na wielkie straty właścicieli stad końskich.

Komunikat Zarządu Obwodowego Funduszu bezrobocia.

Na podstawie decyzji p. ministra opieki społecznej przyznane zostały zakładom pracy następujące ulgi:

1) Zakłady pracy, prowadzące prawidłową księgowość i zabezpieczające w Funduszu Bezrobocia conajmniej 100 robotników, mogą być zwolnione od nadsyłania odpisów względnie wyciągów z list płacy, o ile złożą odpowiednie podania do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie. W wypadku przyznania powyższej ulgi zakłady pracy wzamian odpisów list płacy mają nadsyłać zawiadomienia o należnych wkładkach według dawnego wzoru — w terminach ustalonych do nadsyłania list płacy.

2) Wszystkie zakłady pracy zostają zwolnione od nadsyłania zawiadomień o robotnikach nowoprzyjętych.

3) Zamiast zawiadomień o zwolnieniu robotników zakłady pracy winny nadsyłać do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia odpisy wydanych zaświadczeń z pracy lub wykazy tych zaświadczeń w terminie 7 dni od wydania zaświadczenia.

Kącik praktyczny.

Jak leczyć odmrożenie?

1) Rzepę upieczoną i na miazgę utłuczoną przykładac na miejsca odziębione.

2) Nogi lnb ręce odmrożone moczyć w wodzie, w której gotowano rzepę albo kartofle.

3) Z rana owijać odmrożone części ciała płatami, zmaczanemi w odwarze siana. Okład trzymć 1 godzinę. Wieczorem zaś te same członki moczyć 5 minut w wodzie zimnej. Jeżeli zaś utworzą się pęcherze — nie należy ich zdzierać.

4) Rozgotowaną na papkę kaszę jaglaną przykładać na miejsca odmrożone. Okład zmieniać co 2 godziny.

5) Bardzo dobre wyniki daje leczenie, choćby już były rany: Odmrożone członki moczyć w b. ciepłym odwarze selerów, nieco osolonym. Moczyć codziennie po 20 minut, a dolewać coraz cieplejszego odwaru w ciągu moczenia.

6) Może pomóc czasem: na odmrożone części przykładać na szmatę roztartą cebulę.

7) Odziębline leczy moczenie nóg w odwarze kory dębowej. Po kilku zabiegach następuje wyleczenie.

8) Rany z odmrożenia leczy plaster: 1 łyżkę oliwy, taka sama ilość łoju baraniego lub stearyny zmieszane i rozpuszczone na ogniu. Po ostudzeniu dodać 1 żółtko jaja surowego. Wszystko zmieszać dokładnie. Mieszaniną tą posmarować płatek i przyłożyć na ranę.

b) Pomaga również: maść bożego drzewa oraz maść soczewicowa. Maści te robi się tak: Garść drobnych posiekanych liści bożego drzewka, dwie łyżki smalcu niesolonego i 24 gramy (2.5 dkg.) wosku. Przesmażyć wszystko na wolnym ogniu, przecedzić i zachować.

Maść soczewicowa: Ziarna soczewicy 1 łyżkę roztłuc na proch i przesmażyć z dwiema łyżkami smalcu gęsiego. Po ostudzeniu smarować płaty.

9) Elastyczne kolodjum sprzedawane w aptekach usuwa stare plamy odmrożeniowe.

10) Odmrażane stale ręce leczy się tak: Chrzan utarty zalać wrzącą wodą w naczyniu przykrytem. W tej wodzie zawsze ciepłej moczy się chore ręce aż woda ostygnie zupełnie.

Dla uniknięcia odziębienia dobrze jest przed wyjściem lub wyjazdem pół godziny umyć się dobrze, zanurzyć nawet przez chwilę twarz, ręce lub nogi w tej wodzie, a potem do sucha wytrzeć, nie trąc ciała zbytecznie.

11) Radykalny sposób na odmroziny: Moczenie nóg lub owijanie oziębionych części płatami, zmaczanemi w odwarze całego ziela kardybenedyktu.

12) Porą letnią odmrożone części nacierać poziomkami.

13) Odmroziny objawiają się albo rumieniami, albo pęcherzami wreszcie martwicą. Na palcach nóg mogą powstać guzki sinawo-czerwone, płaskie swedzące, rozpadające się w owrzodzenia, trudno gojące się.

W przypadkach lekkich zaleca się kąpiele ciepłe od 1 do 2 godzin. Do wody daje się garbnik (taninę) lub odwar z kilku garści gałązek dębu.

Owrzodzenia zasypuje sie dermutolem ewentualnie [illegible] masciami: borową lub lapisową 1% z dodatkiem balsamu peruwjańskiego (20%). Zaleca się ciepłe ubranie i niezbyt ciasne obuwie.

15) W cięższych odmrożeniach gorące kąpiele z dodatkiem taniny lub wywaru liści orzechowych. Po godzinnej lub dłuższej kąpieli smaruje zajęte powierzchnie nalewką jodową z garbnikiem, wodą ołowiową, boraksową, ichtjolową 2%. Rp. Tr. jodi Glycerini á 25,0, Tannini 1,0—2,0, S. do smarowania.

Rp. Tannini, Resorcini, Ichtyoli á 5,0, Glycerini 25,0.

Na dzień przysypujemy zajęte powierzchnie skóry pudrem cynkowym z dodatkiem garbnika albo kwasu salicylowego, dermatolowego, azotanu bizmutowego. Powstałe owrzodzenia naświetlamy lampą kwarcową i smarujemy maścią borową, bizmutową lub płynem: Rp. Ol. olivarum, Aq. calcis á 20,0, Extr. opii. Ac. salicylici á 0,4.

W przewlekłych nieowrzodziałych przypadkach dobrze niekiedy działają krótkie kąpiele zimne i ciepłe na zmianę z następczem smarowaniem maścia: Rp. Ammon sulfoicht 15,0, Camphor. trit. 5,0, Ol. terebinth. 5,0. Vaselin. Lanolin á ad 100,0.

W tych razach dobre wyniki daje leczenie gorącem powietrzem, a zwłaszcza d'Arsonwalizacją.

14) Domowy stary środek na odmrożenia: Zamaczać odmrożone członki w rozgotowanym kleju stolarskim lub karukowym i odczekać, aż sama łuska odpadnie po jakimś czasie!

Pierwsze jaskółki.

Zarząd Spółdzielni Rolniczej dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich niniejszem potwierdza **odbiór** wpłat dokonanych na kolędę Spółdzielni przez:

a) Koła Młodzieży Wiejskiej w Czuryłach zł. 4.47, w Godzianowie zł. 100.30, w Górze Bałdrychowskiej zł. 21.10, w Kochowie zł. 7, w Księżanieszy zł. 20.22, w Kazimierzy Wielkiej zł. 8.75, w Niwie Babickiej zł. 7.65, w Oleksawie zł. 17.02, w Promyku zł. 3.98, w Słupcu zł. 19.50, w Woli Rafałowskiej zł. 20.13, w Wilkowiechu zł. 5, w Zborowie zł. 17.01 i przez kurs Młodzieży Wiejskiej w Dobrej zł. 10.38;

przez b) ob. ob. Chyżego Piotra zł. 5, Cholewę Władysława zł. 26.50, Bojarskiego Franciszka zł. 9.95. Mirka Stanisława zł. 30.06, Durę Andrzeja zł. 4.70, Dąbrowskiego A. zł. 5, Niewiadomskiego Jana zł. 30, Suwałę Władysława zł. 30, Słysia Antoniego i towarzyszy zł. 65.65, Zelazowskiego Wincentego zł. 18.40;

oraz przez mieszkańców Sulgeslowa i Drążna zł. 13.60 i przez Kasę Stefczyka w Sądowej zł. 10 — ogółem zł. 491 groszy 37.

Potwierdzając odbiór kwot wyżej wymienionych Zarząd składa serdeczne podziękowanie wszytkim ofiarodawcom a przedewszystkiem zbierającym i prosi o zakończenie zbiórek i **dalsze wpłaty na rachunek Spółdzielni w P. K. O. Nr. 12.755.**

NIDEK. W dniu 18 stycznia br. odbyło się u nas liczne zebranie nowozałożonego Koła ludowego. Dłuższy referat o obecnej sytuacji w państwie wygłosił prezes Koła p. **J. Szypuła.** Licznie zebrani członkowie Koła ludowego, jak również Koła Młodzieży „Znicz“ wśród rzęsistych oklasków wyrażali głębokie przywiązanie dla Stronnictwa Ludowego i p. prezesa Witosa. Postanowiono rozpowszechniać „Piasta“. Przyjęto jednomyślnie, wśród ogólnego zapału szereg rezolucyj stronnictwa, ponadto uczczono pamięć poległych pod Łapanowem. Ludność miejscowa jest silnie przywiązana do Stronnictwa Ludowego, dowodzi tego choćby fakt, że w gminie liczącej 154 domów, zebrano 270 podpisów za rozwiązaniem Sejmu i t. p.

J. Michalak, sekr.

———oOo———

W POWIECIE ZŁOCZÓW, we wsi Podhorce na zebraniu uchwalono domagać się rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

———oOo———

W ZAGORZYCACH, powiat Ropczyce na zebraniu w dniu 8-go stycznia przemawiali p. Ludwik Magdoń i p. Karol Kolbusz. Wywody mówców były przyjmowane oklaskami. Przy końcu zebrania obecni manifestowali żywo na cześć Stronnictwa Ludowego i p. Witosa. Wybrano nowy Zarząd Koła. Postanowiono zaprenumerować „Piasta“. W okolicy ludowcy wszędzie górą!

Karol Kolbusz, przewodniczący Koła.

———oOo———

W PRZĘDZELU, powiat Nisko odbyło się **zebranie** z udziałem posła Stachnika, przewodniczył **p. Józef** Karaś, prezes Koła ludowego.

———ooOoo———

W NOWEJ WSI i w WOLINIE, powiat Nisko, p. Józef Karaś **urządził** zebranie ludowe, **zakładając w tych** wsiach Koła Stronnictwa Ludowego.

———ooOoo———

SPRZEDAŁ WŁASNE DZIECKO ZA DWIE FLASZKI WÓDKI.

W miasteczku Małoryta, niedaleko Kowla, rozegrała się tragedja w rodzinie Daniluka. Mianowicie ojciec rodziny, Daniluk, nałogowy pijak, wszystko z domu sprzedał, aby uzyskać pieniądze na wódkę. Wreszcie opanowany nałogiem **własne dziecko sprzedał cyganom za dwie butelki wódki.** Żona wszczęła kroki sądowe przeciwko mężowi i Daniluk został skazany na rok więzienia. Jednakże nie można było już dziecka odzyskać.

Onegdaj dowiedziała się matka, że w pobliskiej Lubaszy obozują cyganie, między którymi znajduje się dziecko, odróżniające się białą cerą. Wmieszała się w tę sprawę policja i **odebrała dziecko cyganom,** oddając je matce.

———ooOoo———

WIEPRZ ZJADŁ 5 TYSIĘCY LIRÓW.

Pewien wieśniak włoski z pod Pascolo Picerno wyszedłszy z domu zostawił w słomie portfel zawierający 5 tysięcy lirów.

Żona wieśniaka nic nie wiedząc o tej kryjówce pieniędzy, rzuciła wiązkę słomy na podściółkę dla wieprza.

Jakież było przerażenie wieśniaka, gdy wróciwszy do domu nie znalazł portfelu z tak dużą gotówką. Gdy udał się do chlewu, jak mu żona wskazała, stwierdził z boleścią, iż wieprz pożarł już i portfel i pieniądze.

ADAM WAGNER (Bielsko).

Budowa świata

(Dokończenie).

Życie to coś pokrewnego promieniowaniu i magnetyzowaniu, to zjawisko tej samej kategorji. Łączy się z niemi owa tajemnica ilości elektronów, przynależnych do jądra atomowego.

Podstawą żywizny to atom węglowy, ów atom, którego jądro ściąga do siebie zawsze i wszędzie tylko 6 elektronów (4 = 16000).

Na skałach z epoki kambryjskiej czyli liczącej sobie 700 miljonów lat przechowują się do dziś bakterje zdolne do życia w razie dostarczenia odpowiedniej pożywki. Według tych bakteryj można obliczyć wiek poszczególnych pokładów węglowych. Życie na ziemi powstało 300 miljonów lat temu. Do powstania życia organicznego na planetach potrzebne:

temperatura odpowiednia,

zabezpieczenie przed zimnem przestrzeni międzyplanetarnej,

zabezpieczenie przed działaniem promieniowania krókofalowego, kosmicznego.

Dla nas takiem zabezpieczeniem, pancerzem jest powietrze: mieszanina gazów. Życie organiczne jest we Wszechświecie naturalnym wynikiem praw, rządzących owolucją materji; stanowi ono cel istnienia Wszechświata. Życie rozwija się z reakcyj chemicznych, przy odpowiednich warunkach termicznych.

Ludzkość liczy sobie 300.000 lat, chociaż są i dawniesze ślady egzystencji człowieka np. koło Los Angelos znaleziono czaszkę ludzką liczącą 500 tysięcy lat, a w Kongo belgijskiem i starsze.

W Afryce w Fezzanie znaleziono rysunki ludzkie, wykonane w skałach i grotach przed 9 tysiącami lat (słonie, lwy, krokodyle, bydło), ale są i starsze w Europie w grotach Magdaleny 80 tysięcy lat.

Wspomniałem powyżej o warunkach powstania życia organicznego, zewnętrznych i wewnetrznych. Podstawą zjawisk życiowych, wzrostu i mnożenia jest atom węglowy: jądro i 6 elektronów. Wiązanie sie atomów węglowych przy współdziałaniu wody tworzy koloidy a z nich powstają ziarenka plazmy organicznej.

We wszechświecie są stałe niezwruszone prawa według których, budują się różne rzeczy. Rzeczy tak zwane martwe-minerały, metale złożone są z kryształów. Tu zawsze atomy poszczególnych minerałów. (metali) z pewną ściśle ograniczoną ilością dla wytworzenia jakiejś formy geometrycznej: sześcianu, ostrosłupa itd. np. u soli, kryształu górskiego itd.

W żywiznie atom np. węgla może się łączyć z nieokreśloną liczbą innych atomów ciał, przy współdziałaniu wody. Tu prawo budowy kryształu jest rozluźnione, a te właściwość nazywamy koloidem. W koloidach nie obowiązują prawa budowy kryształów. Złożenia koloidów to ciała organiczne: rośliny zwie-, rzęta, ludzie.

Powiedzieliśmy, że od 300 miljonów lat na ziemi istnieje życie. Pierwotną formą życia organicznego to świat roślinny. Świat roślinny dzielimy genealogicznie na zarodnikowe (z zarodników powstaje potomstwo) i nasienne (z nasion powstaje potomstwo)

Zarodnikowe dzielimy na plechowce i rodniowce. (Do plechowców należą bakterje).

Nasienne dzielimy na okrytozalążkowe i nagozalążkowe.

Okrytozalążkowe dzielimy na dwuliścienne i jednoliścienne (nasienie z dwoma liścieniami) (1 liścienie).

Dwuliścienne dzielimy na bezpłatkowe (korony niema) zrosłopłatkowe (korona ma płatki) wolnopłatkowe (korona ma płatki wolne).

Ze świata roślinnego drogą praw ewolucji powstaje świat zwierzęcy. Zrazu zjawiają się jednokomórkowce, potem tkankowce. Tkankowce drogą ewolucji z gąbek jamochłonów, robaków, pierścienic, stawonogów, mięczaków, czułkowców, szkarłupni, strunowców wytwarzają strunowce — kręgowce, a z nich w biegu miljonów lat, żywizny występują na ziemi: ryby, płazy, gady, ptaki, ssaki... Promienie kosmiczne wpływają na gruczoły płciowe żywizny a stąd na przemianę węglowodanów w każdym organiźmie, czyli przemianę materji. Stąd ewolucja coroczna w organizmach.

Koroną przyrody Ziemi, — to człowiek — ssak! Człowiek jest twórcą kultury materjalnej i duchowej na Ziemi. Sam z siebie wszystko wydobył i formy życia gromadnego, społecznego. Sam sobie tworzy bogów i katów — w postaci tyranów, dyktatorów, czy królów, dąży jednak do wolności ducha i ciała, do niezawisłości ciała i myśli — bo to jest ewolucją prawa bytu ludzkości.

Kosmos czyli Wszechświat jest wyrazem wielkiej myśli a nie koncepcji mechanicznej.

Cała konstrukcja myśli Bożej sprowadza się zasadniczo, do tego, że we Wszechświecie jest równowaga jakichś nieznanych ilości wartości czegoś nieznanego: elementów myśli estetycznej, etycznej, biologicznej i wzruszeniowej. Przekroczenie tej granicy jest przekroczeniem prawa Wszechświata i jego harmonji. Stąd słuszne twierdzenie na istocie prawa Wszechświata oparte, że Bóg sprawiedliwy karze twórców brzydoty oraz winowajców, łamiących prawa biologiczne społeczeństw oraz morderców niewinnych ofiar, bowiem form wzruszeniowych istot ludzkich poza pewne granice ciśle określone przekroczyć bezkarnie nie wolno! Na płaszczyźnie dziejów widzimy, jak zeszły narody, których wielkość oparta była na krzywdzie innych społeczeństw, widzimy, że Bóg sprawiedliwy zniweczył nietylko Katylinę, nietylko okrutnika Nerona i Kaligulę — nietylko pokarał Wilhelma II Prusaka — a sądząc po ludzku mamy nadzieję patrząc na zniweczenie dyktatury hiszpańskiej i ukaranie jej twórców, że niedługo już innych, uznających się za szaleńców, dyktatorów ukarze jak należy się tym co ociekając krwią mordowanych braci, społeczeństwa ludzkie rujnują materjalnie i duchowo! Daj Boże, abyśmy ze zmianą tego Nowego Roku doczekali likwidacji gwałtu i bezprawia społecznego w całej Europie, doczekali zniweczenia wszystkich dyktatur, jako wampirów społeczeństw kulturalnych.

Rozmaitości.

CAŁA WIEŚ CHORA NA TYFUS.

We wsi Orawczyk pod Lwowem wybuchła groźna epidemja tyfusu. Wieś odosobniono, nie wolno nikomu ze wsi wyjeżdżać, ani do wsi przyjeżdżać. Szkołę zamieniono na szpital. Czerwony Krzyż wysłał do wsi lekarza i trzy pielęgniarki.

* * *

ARESZTOWANIE 136 KOMUNISTÓW.

W Warszawie aresztowano 136 młodych żydów, którzy gromadzili się w pewnym cbaderze. Policja znalazła przy nich materjał, który wykazał, że są to agitatorzy komunistyczni.

* * *

SPOŻYCIE PIWA SPADŁO O 28 PROCENT.

Związek browarów w Polsce domaga się od ministerstwa skarbu obniżenia akcyzy z 9 na 6 zł. za hektolitr piwa, z powodu bowiem dość wysokiej ceny piwa, spożycie tegoż spadło o 28 procent.

Gdy w roku 1931 wypito w grudniu 110 tysięcy hektolitrów piwa, to w grudniu 1932 tylko 86 tysięcy hektolitrów.

* * *

ZARYBIANIE WÓD WĘGORZEM.

Wielkopolskie i pomorskie Towarzystwo rybackie w Bydgoszczy (ulica Zygmunta Aug. 4) ogłasza, że sprzedaje do wszystkich województw narybek węgorza, po 58 zł. za 1 kilogram (4.000 sztuk). Można też nabyć jedną trzecią kilograma.

Dla hodowli węgorza najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, lub posiadające wąskie przepływy. Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych, całkowicie się nie opłaca.

* * *

BARBARZYŃSTWO.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u jednego psa we wsi Święcie, w pow. błońskim, zarządzo wymordowanie wszystkich psów we wsi.

Policjant, wójt oraz wynajęty oprawca z miasta Błonie, wstępowali kolejno do każdej zagrody, kazali wyprowadzać psa z budy lub z domu, poczem oprawca dusił go stryczkiem, a pomocnik jego tak długo tłukł psa pałką, aż zwierzę w strasznych męczarniach zdechło. Prawdziwe skandaliczne barbarzyństwo.

* * *

CIEKAWY ZWYCZAJ CHIŃSKI.

Gdy w chińskiej rodzinie urodzi się dziecko, wywieszają nad drzwiami zieloną wiechę, znak dla znajomych, aby do domu nie wchodzili.

KALENDARZYK.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
12 N.	Starozap. Modesta	7	25	4	05
13 P.	Grzegorza II pap.	7	23	4	07
14 W	Walentego	7	21	4	09
15 Ś.	Faustyna	7	19	5	11
16 C.	Juljanny	7	17	5	13
17 P.	Juljana Kapad.	7	15	5	15
18 S.	Symeona b. m.	7	13	5	16
19 N.	Konrada	7	10	5	18

PARALIŻUJĄCY GAZ.

Gazety angielskie donoszą, że lotnicy francuscy przeprowadzili próbę w swej kolonji indochińskiej w Azji, z gazem wojennym, który ubezwładnia zwierzęta, a także i człowieka na 10 do 48 godzin.

Jeżeli wiadomość ta odpowiada prawdzie, to w sposobie prowadzenia wojny nastąpiłby ogromny przewrót, ale ludzki, bo gaz wspomniany unieszkodliwiałby przeciwnika, a nie zabijał go. Strony wojujące nawzajem by się paraliżowały i w ten sposób wojny stałyby się niemożliwe.

O jednem atoli nie trzeba zapominać, że ludzie wynaleźliby znowu gaz, któryby paraliżował gaz paraliżujący i znowu wróconoby do gazów trujących i kul różnego kalibru.

Ludzie nie myślą przecież o ratowaniu życia drugim, lecz nad tem głowy sobie suszą, jakby tu wytruć i wymordować jak najwięcej bliźnich.

* * *

NOWA PŁYWAJĄCA FORTECA FRANCUSKA.

Francuskie władze wojskowe budują nowy pancernik, który zwać się będzie „Dunkierka“. Zaopatrzony on będzie w 8 olbrzymich dział 330 milimetrowych, które umieszczone będą na pokładzie okrętu w dwóch wieżyczkach, po 4 działa w każdej.

Z tyłu zaopatrzona będzie „Dunkierka“ w działa nowej konstrukcji kalibru 160 milimetrów. Niemcy podnoszą z tego powodu wielki alarm, chociaż sami budują też nowe pancerniki, widocznie jednak mają strach przed „Dunkierką“.

* * *

KOSZTOWNY PROCES.

Sąd angielski, urzędujący w Bombaju, w Indjach azjatyckich, wydał w styczniu bież. roku wyrok skazujący grupę komunistów, złożoną częściowo z Anglików, a częściowo z krajowców, na surowe kary ciężkich robót i na wygnanie.

Oskarżeni przebywali przeszło 4 lata w więzieniu, proces trwał 3 lata, przesłuchano zaś 500 świadków. Koszta procesu wyniosły około 5 miljonów złotych.

* * *

DZIWACZNE ŻYCZENIE.

W Chicago zmarł maszynista kolejowy Karol Smith, który wyraził w testamencie życzenie, by spalone jego ciało na popiół, rozproszył jego kolega po fachu na linji kolejowej Chicago — Milwaukee. Życzenie zostało spełnione.

* * *

HODOWLA NIEŚMIERTELNIKÓW.

W okolicy miasteczka Ollionles, we Francji hodują na wielką skalę kwiaty żałobne, zwane „nieśmiertelnikami“. Uprawa jego przynosi ogrodnikom niemałe zyski. Hektar gruntu wydaje 7 tysięcy kilogr. kwiatów. W samym okręgu tulońskim sprzedają rocznie nieśmiertelników za 250 tysięcy franków.

Nieśmiertelniki zbiera się w czerwcu, suszy na słońcu, potem zaś farbuje za pomocą fuksyny, aniliny itp.

* * *

Z HISTORJI KŁÓDEK I KLUCZY.

Pierwsze kłódki i klucze były wyrabiane z drzewa. Jest to wynalazek dawnych Egipcjan liczący co najmniej 4 tysiące lat.

W starożytności klucze uważane były za symbol władzy. Podczas uroczystości publicznych specjalny urzędnik niósł klucze przed monarchą. Z owych to czasów pochodzi zwyczaj wręczania panującym kluczy miejskich.

GRYPA W ANGLJI.

Według urzędowego obliczenia, epidemja grypy szerząca się od miesiąca w Anglji, pochłonęła dotąd w miastach, nie licząc miasteczek i wsi, około 3 i pół tysiąca ofiar śmierci.

* * *

MODLĄ SIĘ O DESZCZ.

Podczas gdy Europa i północna Azja trzeszczały niedawno w uściskach syberyjskich styczniowych mrozów, to w Iraku, w środkowej Azji, zarządzono specjalne nabożeństwa błagalne o deszcz, z powodu braku opadów.

„Proces więźniów brzeskich“

Wobec zbliżającej się rozprawy w Sądzie Apelacyjnym aktualną staje się książka pod powyższym tytułem, przedstawiająca **przebieg procesu brzeskiego** przed sądem okręgowym w Warszawie w miesiącach zimowych. Książka obejmuje sprawozdanie z 55 rozpraw, liczy **240 stronic**. Zamieszczono w niej kilkadziesiąt podobizn oskarżonych, ważniejszych świadków, obrońców itp.

Kosztuje dla członków Stronnictwa Ludowego bez przesyłki pocztowej tylko **2.50 zł.**

Cena księgarska wynosi 3 zł. bez przesyłki pocztowej. Najlepiej zakupywać książkę w większej ilości, zbiorowo, gdyż wtedy koszt przesyłki maleje do kilkunastu groszy.

Do nabycia: **Eksp. Sekretarjatu Okr. w Cieszynie Konwiktowa 8, Red. Śląskiej Gazety Ludowej. — Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego, Warszawa, Marszałkowska 68. — Sekretarjat Okr. S. L. Kraków, Mały Rynek 4.**

Odpowiedzi Redakcji.

Michał ze Słupca: Wiersz p. t.: „Żal mi“ w treści piękny. Forma niestety niewyrobiona. Nie wydrukujemy. **Poszkodowani Sokołowianie:** Korespondencja będzie zamieszczona w jednym z najbliższych numerów „Piasta“. **Chłop z Zalipia:** Zamieścimy w najbliższym numerze. — **B. P.:** Artykuł p. t.: „Cień Jędrzejewicza“ musi ulec częściowej przeróbce, gdyż zostałby skonfiskowany. — **WP. Józef Kopeć:** Adresu takiego biura w Lublinie niestety nie znamy. — **WP. Andrzej Witos:** Sprawozdanie otrzymaliśmy, będzie zamieszczone w najbliższym numerze „Piasta“.

WP. Władysław Wojtarowicz: „Wspomnienia więźniów“ uległyby konfiskacie. Będzie wykorzystane albo w interpelacji, albo w przemówieniach poselskich w Sejmie. — **WP. Władysław Zaręba:** Podajemy adres, o który Pan zapytuje: p. Bruno Gruszka były poseł, Radymno p. loco (powiat Jarosław). Artykuł w obróbce. Pozdrowienie! — **WP. Franciszek Maj:** List z dnia 27-go stycznia otrzymaliśmy. Oddaliśmy p. prezesowi Witosowi. Dziękujemy! — **WP. Jakób Gałgan, Polanka:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 3-go lutego br. — **WP. Adam Wagner:** Artykuł p. t. „Ku otrzeźwieniu“ w tej redakcji uległby konfiskacie. Pójdzie po przerobieniu. — **WP. Jan Baranowicz:** Proszę o utwory poetyckie. Feljeton „Kwiatki“ za długi. Lepiej rąbnąć w artykuliku. — **WP. Jan Wołkowicz:** Sprawozdanie za późno przesłane, dlatego nie będzie zamieszczone. Prosimy o pamięć.

——o§o——

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz m.m. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.